Nr. 323. Kraków, Piątek 30 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	[illegible] „ — „	19 „ 60 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 29 czerwca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Koło Izworu na Bukowinie rozbiły nasze oddziały rosyjski pułk kawaleryi.

W obszarze na wschód od Kołomyi ponowił nieprzyjaciel wczoraj na froncie szerokości 40 kilometrów swe masowe ataki. Przyszło do zaciętych zmiennych walk. Na licznych punktach udało się ofiarnemu wkroczeniu rezerw odrzucić nieprzyjaciela w walce wręcz. Jednak w końcu w godzinach wieczornych musiano część naszego frontu cofnąć w kierunku Kołomyi i na południe stamtąd.

W skręcie Dniestru na północ od Obertyna odparły austryacko-węgierskie wojska dwa przeważające rosyjskie ataki. — W ten sam sposób spełzły na niczem próby nieprzyjaciela odrzucenia oszańcowanych na zachód od Nowego Poczajowa oddziałów pułku piechoty nr. 67 z Preszowa (Eperies).

Na Wołyniu minął dzień stosunkowo spokojnie.

Włoski teren wojenny.

Wczoraj po południu rozpoczęli Włosi poszczególne części naszego frontu na płaskowzgórzu Doberdo żywiej ostrzeliwać. Wieczorem działały liczne ciężkie baterye przeciw Monte San Michele i na obszar San Martino. Po rozszerzeniu tego ognia na całe płaskowzgórze i wzmożeniu go do wielkiej siły, posunęła się nieprzyjacielska piechota do ataku. Obecnie rozwijają się, zwłaszcza na Monte San Michele, koło San Martino i na wschód od Vermegliano bardzo gwałtowne walki, które jeszcze trwają. Wszystkie wypady nieprzyjaciela zostały, częściowo przez kontrataki, odrzucone.

Koło przyczółka mostowego Gorycya zaatakowali Włosi południową część naszej pozycyi Podgora, wtargnęli do najprzedniejszych okopów, ale zostali z powrotem wyparci.

Między Brentą a Adygą ruszyły nieprzyjacielskie oddziały rozmaitej siły w rozmaitych miejscach przeciw naszemu nowemu frontowi. Takie ataki odparto w obszarze Monte Zebio, na północ od doliny Posina, na Monte Testo, w dolinie Brand i na grzbiecie Zugna. W walkach tych wzięły nasze wojska około 200 jeńców.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 29 czerwca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Ogólny obraz na froncie angielskim i na północnem skrzydle frontu francuskiego jest na ogół taki sam jak dnia poprzedniego. Wypady nieprzyjacielskich patroli i silniejszych oddziałów piechoty, jak i ataki gazowe były liczniejsze. Wszędzie przeciwnika odparto, a chmury gazowe były bez skutku. Walka artyleryi osiągnęła częściowo wielką gwałtowność. Także na naszym froncie na północ od Aisne i w Szampanii między Auberive a Argonami rozwinęli Francuzi żywszą działalność ogniową. Także i tu słabsze ataki zostały z łatwością odrzucone.

Na prawo od Mozy na północny zachód od fortu Thiaumont mniejsze walki piechoty.

Wschodni teren wojenny.

Rosyjskie ataki kilku kompanij między Dubatówką a Smorgoniami rozbiły się w ogniu zaporowym. Koło Gnesicza (na południowy wschód od Lubicza) wziął niemiecki oddział szturmem nieprzyjacielski punkt oparcia na wschód od Niemna, przyczem zabrał dwu oficerów i 56 żołnierzy do niewoli, oraz zdobył dwa karabiny maszynowe i dwie minierki.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Plany ofenzywne koalicyi.

Lugano, 30 czerwca.

Paryski korespondent „Secola“, Campolonghi, donosi swemu pismu o znaczeniu i rozmiarach zamierzonej wspólnej ofenzywy koalicyi: Wojska rosyjskie i włoskie znajdują się już w zwycięskim marszu, podczas gdy na froncie angielskim zaczynają już grzmieć armaty. **Oczekiwana wspólna akcya koalicyi rozpoczyna się.** Akcya ta jednak nie jest bynajmniej generalną ofenzywą koalicyi, przygotowania bowiem do tej ofenzywy nie są jeszcze ukończone. **Ofenzywa generalna podjęta będzie dopiero z chwilą ukończenia wszystkich koniecznych jeszcze przygotowań.** Obecna wspólna akcya koalicyi ma na celu zabezpieczenie tych przygotowań do generalnej ofenzywy, oraz zapobieżenie wszelkim ewentualnościom, któreby mogły być groźne dla wielkiego planu, zapewniającego koalicyi ostateczne zwycięstwo. Należy przeto rozwijające się wypadki przyjmować z zupełnem zaufaniem, z drugiej jednak strony nie powinni się oddawać zbytnim złudzeniom.

Wkońcu oświadcza Campolonghi: „Jesteśmy **w przededniu wielkiej akcyi, jednak nie ostatniej,** stoimy przed **zwycięstwem, ale nie przed pokojem.** Słowa te mogą się niejednemu nie podobać, niemniej wypowiedzenie ich jest koniecznem.

„Ofenzywa“ rosyjska.

Sztokholm, 30 czerwca.

Petersburska »Riecz« dowiaduje się ze źródła oficyalnego, że w ofenzywie rosyjskiej na froncie południowo-zachodnim nastąpiła przerwa. Dziennik wykazuje w dalszym ciągu różnice między zamierzeniami naczelnego kierownictwa wojsk rosyjskich, a ich sukcesami i przychodzi do konkluzyi, że główny zamiar dowództwa rosyjskiego, a mianowicie **oddzielenie wojsk niemieckich od wojsk austryacko-węgierskich nie został osiągnięty.**

Wojska rosyjskie odniosły jednak szereg ważnych sukcesów częściowych. Chwilowo operacye rosyjskie utknęły. Wojska rosyjskie czekają atoli tylko na stosowną chwilę, by podjąć dalszy atak.

Berlin, 30 czerwca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Kopenhagi: Wszyscy wojskowi krytycy rosyjscy przygotowują publiczną opinię rosyjską na zastój w ofenzywie rosyjskiej także na Bukowinie.

»Russk. Słowo« oświadcza, że nieprzyjaciel zajął pod Kimpolungiem bardzo silne pozycye górskie.

»Russk. Wiedomosti« oświadczają: Należy się liczyć z tem, że marsz wojsk rosyjskich na Bukowinie odbywać się będzie w tempie znacznie wolniejszem, o ile zupełnie nie ustanie.

Niepocieszające wieści nadchodzą od armii generała Czerbatjewa, która od kilku dni stacza zacięte walki z niesłychanie silnie atakującym nieprzyjacielem. O walkach tych nie można dzisiaj nic pewnego powiedzieć.

Prasa koalicyi o ofenzywie rosyjskiej.

Wiedeń, 30 czerwca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Budapesztu:

»Daily Telegraph« podnosi, że Rosyanie musieliby dokonać niesłychanego zadania, gdyby chcieli odzyskać **swoje przeszłoroczne stanowiska.** Przedewszystkiem musieliby odzyskać **galicyjską sieć kolejową i zająć Lwów,** następnie przeszkodzić wysłaniu posiłków niemieckich do Galicyi, a wreszcie zniszczyć armię Bothmera. Ten program jest w każdym razie bardzo trudny.

»Journal« pisze:

Byłoby to niezaprzeczenie pierwszorzędnem zwycięstwem, gdyby Rosyanie mogli **zdobyć Włodzimierz Wołyński i od północy ruszyć na Lwów.** Jeżeli jednakże na owym odcinku zostaną wyparci, to front austryacko-węgierski **pozostanie nienaruszony.** Skrzydło austryacko-węgierskie od Buczacza aż do Dniestru ma tak korzystną sytuacyę, ponieważ opiera się o Dniestr. O zniesieniu prawego skrzydła niema mowy, co więcej nie mogą tu nawet Rosyanie przedsiębrać poważnych ataków. Do południowego brzegu Dniestru nie zbliżyli się Rosyanie tak dalece, ażeby mogli współdziałać ze swojemi wojskami po stronie północnej Dniestru. Czy w ten sposób ofenzywa rosyjska będzie **mieć istotny wpływ na wojnę,** zależy od tego, **czy Rosyanie wezmą linię Kołomyja—Niezwiska**

Na froncie zachodnim.

Berlin, 30 czerwca.

Omawiając zapowiedzi ofenzywy angielskiej oświadcza major Schreibershofen na łamach »Berl. Ztg.«: Rozgrywające się na froncie we Flandryi i w północnej Francyi wypadki, oraz wydarzenia, które rozegrają się tam w najbliższym czasie, zasługują na pilną uwagę. **Należy się liczyć z możliwością ofenzywy francusko-angielskiej.** Możemy jednak z całym spokojem oświadczyć, że nasze naczelne kierownictwo wojskowe w zupełności przygotowane jest na taki atak i poczyniło stosowne zarządzenia.

Ofenzywa rosyjska nie wywarła najmniejszego wpływu na front zachodni, a dowody tego złożyliśmy pod Verdun'em. Tak samo i na froncie we Francyi północnej znajdą się odpowiednie siły, które udaremnią wszelkie ataki angielskie.

Zapowiedzi ofenzywy angielskiej.

Bazylea, 30 czerwca.

„Daily Nevs“ i „Daily Chronicle“ donoszą, że niebawem rozpocznie się **ofenzywa angielska, celem odciążenia frontu francuskiego pod Verdun'em.** Oba jednak dzienniki mówią, że będzie to **tylko dywersya.**

Walki nad granicą belgijską.

Wiedeń, 30 czerwca.

Donoszą tu z Hagi pod datą 27 bm.:

Na granicy belgijskiej, na południu i zachodzie, przez większą część dnia **rozlegał się nadzwyczajnie silny huk dział.** Dwa zwłaszcza wybuchy były ogromnie silne, jeden o godzinie pół do 2-giej, drugi o godz. 3 po południu.

Los Verdun'u.

Lugano, 30 czerwca.

„Corriere della Sera“, omawiając położenie pod Verdun'em, oświadcza, że postępy, odniesione tam w ostatnich dniach przez wojska niemieckie, są tak poważne, że **liczyć się należy z upadkiem tej twierdzy w najbliższym czasie.**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy są przekonani, iż zdobędą niebawem twierdzę, chociaż z drugiej strony wiedzą, że nie ma ona już poprzedniego znaczenia strategicznego. Niemcy wiedzą jednak, że naród francuski uważać będzie upadek Verdun za katastrofalny cios.

Byłoby szaleństwem — oświadcza inny dziennik „Secolo“ — twierdzić, że sytuacya pod Verdun'em nie jest nadzwyczaj poważna. Ofenzywa niemiecka posuwa się tam ustawicznie żelaznym krokiem, przy pomocy środków, których dotychczas w wojnie jeszcze nie znano.

Przegląd najmłodszych w Anglii.

Haga, 30 czerwca.

Donoszą tu z Londynu:

»Labour Leader« ogłosił, że państwowe urzędy spisów (registratury) w Anglii otrzymały rozkaz **spisania młodzieńców,** urodzonych w r. 1897, w r. 1898 i w r. 1899. Wiadomość ową podaje »Labour Leader« pod tytułem: »Czy zamierzona jest stała obowiązkowa służba wojskowa?«

»Labour Leader« sądzi tedy, że rząd angielski ma zamiar także po wojnie **zatrzymać powszechny obowiązek służby wojskowej** i dlatego zarządził spisy wymienionych roczników. Natomiast inne pisma przypuszczają, że rząd angielski, już z powodu obecnej wojny, chce wiedzieć, jakiego kontyngentu rekrutów mogą dostarczyć wymienione roczniki.

Szesnastoletni żołnierze francuscy.

Berlin, 30 czerwca.

„Berl. Ztg“ donosi ze Strassburga: W ubiegłym tygodniu przybyło tu kilkuset jeńców francuskich, pojmanych pod Verdun'em, wśród których znajdowali się 16-letni żołnierze francuscy. Jeden z tych młodziutkich żołnierzy opowiada, że przybył pod Verdun z 800 kolegami w tym samym wieku, z których pozostało przy życiu zaledwie 60.

Z frontu macedońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 czerwca.

(Ag. tel. bułg. Dnia 28 czerwca). Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 27 b. m.:

Sytuacya na froncie macedońskim pozostała niezmienioną. W dolinie Wardaru i na stokach południowych gór Belasicza w dalszym ciągu trwała podczas dnia słaba kanonada z obu stron. Dnia 24 b. m. ogniem naszym **zmusiliśmy Francuzów do opróżnienia ich stanowisk** na północ od miejscowości Gorni Poroj. Wczoraj ogień naszej artyleryi na prawym brzegu Wardaru zniszczył dwa działa nieprzyjacielskie i wywołał wybuch w magazynach amunicyi. **Na całym froncie odbywają się niemal bez przerwy potyczki patroli i straży przednich z wynikiem dla nas pomyślnym.**

Lotnicy nieprzyjacielscy bez przerwy rzucają płonące bomby na pola w okolicach wsi położonych nad dolnym biegiem Mesty. Tylko dnia 25 b. m. widziano sześciu lotników. Dnia 26 samolot nieprzyjacielski bez skutku ostrzeliwał wieś Merzensi.

Koalicya wobec Grecyi.

Bukareszt, 30 czerwca.

Rumuńska agencya telegraficzna donosi z Aten: Mocarstwa koalicyi zażądają od rządu greckiego **wydalenia wszystkich znajdujących się w Grecyi poddanych niemieckich, austryackich i węgierskich,** którzy wydadzą się koalicyi podejrzanymi.

Demobilizacya Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 30 czerwca.

„Times“ donosi z Aten, że posłowie francuski i angielski doradzili swym rządom, by zezwolili na pożyczkę dla rządu greckiego. **Ogólna demobilizacya w Grecyi wchodzi w moc w sobotę.**

Przed wyborami w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 30 czerwca.

Sądząc z polemik prasy, **walka wyborcza zapowiada się silnie.** Byli ministrowie agitują pod hasłem, że Venizelos oznacza wojnę, podczas gdy oni sami oznaczają utrzymanie neutralności i dobrodziejstwa pokoju.

Zymbrakis naczelnikiem policyi.

Ateny, 30 czerwca.

Pułkownik Zymbrakis zamianowany został generalnym dyrektorem policyi, który to urząd sprawował już poprzednio za Venizelosa.

Austryackie łodzie podwodne na Adryatyku.

Rotterdam, 30 czerwca.

Współpracownik wojskowy »Timesa« pisze: Skuteczna działalność austryacko-węgierskich łodzi podwodnych na Adryatyku dowodzi, jak trudnem jest zadanie bronienia połączeń morskich. Najtrudniejszem jest dozorowanie, gdyż na Adryatyku obok austryacko-węgierskich łodzi podwodnych są **czynne także niemieckie.**

Postępy Turków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 czerwca.

Ag. Mili. Z głównej kwatery donoszą:

Front Irak: Nic godnego uwagi. Po dwóch rozpaczliwych atakach na nasze stanowiska na wschód od Sermil, Rosyanie, którzy nie osiągnęli żadnych sukcesów i doznali wielkich strat, pozostawili nam dnia 27 b. m. swe umocnione stanowiska na wschód od Sermil i **cofnęli się w kierunku na Kerind. Nasze wojska ścigają ich.**

Front kaukazki: Nic znaczącego. Dnia 27 b. m. krążownik pancerny, monitor i łódź torpedowa ostrzeliwały bez skutku wybrzeże anatolskie i cieśninę dardanelską. Nasza artylerya odpowiadała na ogień.

Na innych frontach nic znaczącego.

„Temps“ o pokoju.

Wiedeń, 30 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berna:

W oświadczeniu socyalistów przy głosowaniu nad budżetem we francuskiej Izby deputowanych upatruje »Temps« wyraz zapatrywań tej partyi **na sprawę pokoju.** »Temps« wita z radością to oświadczenie, które zgodnie z intencyami wszystkich dobrych Francuzów godzi się na wszystkie ofiary, ażeby zapewnić **całość terytoryalną Francyi i odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii, tudzież odbudowę Belgii i Serbii.** Taka jest ogólna podstawa pokoju, ale — jak podnosi »Temps« — **sprawa trwałego pokoju nie dojrzała jeszcze.** Należy uwzględnić, że Francya nie może działać sama, gdyż wedle konwencyi londyńskiej państwa koalicyi muszą do rokowań pokojowych przystąpić jako ścisły blok.

Pokój zapewnią nam jedynie nasze **wysiłki wojskowe** — pisze »Temps«. — **Muszą one być takie, ażebyśmy mogli nasze warunki dyktować.** Nie zda się na nic mówić o tem obecnie jakby z trybuny do trybuny. Wedle oświadczeń z powołanych ust w Londynie, dla koalicyi pokój wogóle jest niemożliwy, dopóki istotne cele wojny nie zostały osiągnięte. **Nikt nie myśli o porozumiewaniu się z Niemcami, dopóki wojska cesarskie mają w swoich rękach choćby tylko piędź ziemi koalicyi.** Po zupełnem wycofaniu się z zajętych terytoryów, — zobaczymy... Nie chodzi o systematyczne zniszczenie wolności i życia gospodarczego Niemiec, ale o zapobieżenie temu, ażeby militaryzm pruski mógł jeszcze raz obalić porządek polityczny w Europie i stać się potęgą zaczepną.

Obrona Casementa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 czerwca.

(Biuro Reutera). W procesie przeciw Sir Rogerowi Casement, lord — starszy sędzia w odpowiedzi na argumenty obrony oświadczył, że zdradę popełnia się także wtenczas, jeżeli po za obrębem państwa staje się po stronie nieprzyjaciół króla.

Obrońca Casementa oświadczył, że rezygnuje z przesłuchania dalszych świadków.

Casement odczytał następnie oświadczenie, w którem wskazuje, że nigdy Irlandczykom nie zalecał, by walczyli po stronie Niemców czy Turków, lecz zawsze zwracał ich uwagę, że **mogą tylko walczyć za Irlandyę.** Z Niemiec wyjechał uboższym, niż tam przyjechał i nigdy ani feniga niemieckiego nie otrzymał. Co się tyczy powstania w Irlandyi, oświadczył Casement, że **ruch cały nie był zainicyowany przez Niemców,** którzy ani feniga na to nie wyłożyli.

Zawieszenie dziennika w Berlinie.

Berlin, 30 czerwca.

»Berliner Tageblatt« w wydaniu swem z dnia 28 bm. przynosi następujące zawiadomienie:

»Skutkiem rozporządzenia naczelnej komendy w Brandenburgii nie może »Berliner Tageblatt« wychodzić«.

Przed wojną amerykańską.

Wojskowa i dyplomatyczna akcya Stanów Zjednoczonych i Meksyku.

Haga, 30 czerwca.

Dzienniki londyńskie donoszą z Nowego Jorku:

Silne oddziały konnicy meksykańskiej **dążą ku granicy Stanów Zjednoczonych.** W ten sposób wojska generała amerykańskiego Pershinga, znajdujące się w odległości 60 mil na zachód od Carrizol, **mają być odcięte od swojej podstawy operacyjnej.** Ogólną siłę wojenną Meksyku oceniają dzienniki amerykańskie na 90.000 do 94.000 żołnierzy.

Mobilizacya milicyi w Stanach Zjedn. nad granicą meksykańską postępuje stale, acz powolnie. Dotąd zmobilizowano 30.000 do 32.000 ludzi, atoli bliższych wiadomości niema. Również nie wiadomo, jaką siłę liczebną mają wojska Stanów Zjednocoznych, stojące nad granicą meksykańską. Urząd wojenny w Waszyngtonie nabył w bieżącym tygodniu 12.000 koni.

Rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się, że z końcem bieżącego tygodnia otrzyma odpowiedź państw Ameryki południowej na swoją ostatnią notę w sprawie meksykańskiej. Spodziewa się mianowicie zażaleń ze strony republiki Chili, gdzie sympatye dla Stanów Zjednoczonych są małe, a wzmaga się nieufność do kapitalistów amerykańskich, którzy opanowali przedsiębiorstwa wydobywania saletry i miedzi.

Koła finansowe w Stanach Zjednoczonych sądzą, że przez swoją ostatnią notę do Meksyku i przez memoryał do republik południowo-amerykańskich, Wilson pragnął dać Carranzie czas i sposobność do namysłu. Ludność meksykańska **jest oburzona na Stany Zjednoczone.**

Finansiści amerykańscy uważają wojnę za nieuniknioną.

Klęska Amerykanów.

Rotterdam, 30 czerwca.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Pierwszy amerykański korpus ekspedycyjny Stanów Zjednoczonych został w Meksyku prawie doszczętnie zniszczony. Korpus ten stracił dotąd 8.500 ludzi.

Straty amerykańskie.

Rotterdam, 30 czerwca.

Z Białego Domu donoszą, że **straty korpusu ekspedycyjnego** generała Pershinga, który liczył ogółem 15.000 ludzi, **wynoszą okrągło 8500 ludzi.**

Plan wojenny Stanów Zjednoczonych.

Rotterdam, 30 czerwca.

Prasa holenderska donosi z Nowego Jorku:

W razie wojny z Meksykiem prezydent Stanów Zjednoczonych **powoła natychmiast pod broń 250.000 ochotników.** Wojna będzie mieć dwie fazy. Dopóki milicya i oddziały ochotników nie zostaną należycie wyćwiczone, Stany Zjednoczone poprzestaną na obronie granic. W jesieni, gdy wojska będą gotowe do akcyi wojennej, **podjęta będzie ofenzywa.**

Papież przeciwko nowej wojnie.

Berlin, 30 czerwca.

Donoszą tu pośrednio z Waszyngtonu pod datą 28 bm.:

Rząd Stanów Zjednoczonych **poczeka jeszcze przez 24 godzin,** zanim w sprawie Meksyku poweźmie stanowczą decyzyę.

Wobec tego **papież zwrócił się do prezydentów obu państw, ażeby wszystko uczynili celem uniknięcia wojny.**

Bułgarya wobec ofenzywy rosyjskiej.

Zamieszkała w Bułgaryi znana publicystka polska, Wanda Z e m b r z u s k a, współpracowniczka dzienników bułgarskich „Dnewnik" i „Kambana", przebywająca obecnie w Wiedniu, uzyskała wywiad z tamtejszym posłem bułgarskim, pełnomocnym ministrem, T o s z e w e m, o stanowisku Bułgaryi wobec teraźniejszej ofenzywy rosyjskiej, którego treść przesłała lwowskiej „Gazecie Wieczornej". Z wywiadu tego wyjmujemy opinie, wypowiedziane przez posła Toszewa:

»U nas w Bułgaryi — oświadczył poseł — nowa ofenzywa rosyjska nie zrobiła właściwie żadnego wrażenia; nie jest ona wcale niespodzianką. Trzeba na nią patrzeć zupełnie spokojnie i nie przypisywać jej znaczenia takiego, jakieby jej — rzecz jasna — chciała przypisać koalicya«.

Według słów posła Toszewa jasne jest, że obecna ofenzywa rosyjska została przedsięwzięta pod naciskiem wszystkich innych członków koalicyi. Jestto ostatnie postawienie na kartę szans wszystkich.

»Ale mylą się te sfery koalicyi — ciągnął dalej poseł — które myślą, że podobne lokalne i czasowe przedsięwzięcia wpłynąć będą mogły na ogólną sytuacyę wojenną, która we wszystkich kierunkach jest pomyślną dla bloku germańskiego. Koalicya zdaje się zupełnie nie zdawać sobie sprawy z obecnego przystosowania się monarchii austryacko-węgierskiej do wojny. Dziś jest ona niezrównanie silniejsza i lepiej do walki przygotowana, aniżeli o tem sądzić można. Monarchia dała już nieraz zdumiewające dowody tych swoich żywotnych sił.

»Co do nas, Bułgarów, to my, rozważywszy dobrze wszelkie pro i contra, przyłączyliśmy się z pełną świadomością do związku państw centralnych przekonani, że prawo i sprawiedliwość jest po ich stronie i że po ich stronie będzie zwycięstwo ostateczne, odpowiadające i naszym interesom narodowym«.

Co się tyczy stanowiska i ewentualnego zachowania się Rumunii wobec stanu rzeczy, wytworzonego przez ofenzywę rosyjską, poseł Toszew oświadczył:

»Przekonany jestem, że wszyscy, którzy patrzą ufnie na zadunajską naszą sąsiadkę, nie zostaną zawiedzeni w swej wierze. Sfery rządowe Rumunii nieraz już podczas obecnej wojny dały dowody chłodnej, patryotycznej rozwagi i taktu. Kierując się w swej polityce jedynie i wyłącznie najistotniejszemi interesami kraju, sfery te zdają sobie jasno sprawę z obecnego i przyszłego stanu rzeczy i wiedzą, do czego obecnie dążyć powinny, celem zrealizowania aspiracyi narodowych i najżywotniejszych interesów państwa«.

W kwestyi dalszego biegu wypadków na południowym bałkańskim froncie, poseł dał odpowiedź następującą:

»Po półrocznej prawie bezczynności, uzupełniwszy wszelkie braki, na nowo wyekwipowana i zaopatrzona a r m i a b u ł g a r s k a, w y p o c z ę t a i p e ł n a s i ł ś w i e ż y c h, s t o i n a s w o j e m s t a n o w i s k u, gotowa odeprzeć ataki przeciwnika, o ile ten zechce na nowo narażać się na klęskę. I nie tylko liczebnie i technicznie jest silną ta dzisiejsza armia bułgarska, jest ona silną także moralnie, bo solidaryzuje się z nią i ufa jej cały naród bułgarski, który świadomie wybrał drogę, po której obecnie kroczy i świadomie kroczyć będzie po niej i po pomyślnym dla nas kańcu wojny«.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

Św. Piotr i Paweł. Dzień św. Piotra najuroczyściej obchodzony jest w stolicy chrześcijaństwa. Już w wigilię wieczorem największa świątynia chrześcijańska świata, bazylika św. Piotra, oraz wszystkie gmachy Watykanu płoną niezliczonemi światłami lamp elektrycznych, co przedstawia widok bajeczny. Na sam dzień odpustowy znany bronzowy posąg św. Piotra w kościele, całowany w stopę przez miliony pielgrzymów, ubrany jest w papieskie szaty pontyfikalne, a przy nim trzymają straż włoscy karabinierzy. Na nabożeństwo uroczyste i niezmiernie wspaniałe, przy którem ukazuje się papież, zjeżdżają się pobożni z całego świata, tak, że Rzym jest pełny, choć nie jest to sezon turystyczny: tego roku, roku wojny, zapewne jest inaczej.

Polski Rzym nad Wisłą, Kraków, ma też swój kościół św. Piotra, który swoją kopułą, mającą oddalone podobieństwo do rzymskiej, zdala widny jest nad miastem. Odbywa się też w nim corocznie odpust, nie tyle zresztą u Krakowian popularny, co odpust św. Piotra w Tyńcu, na który udawano się także z Krakowa gromadnie, i gdzie, między innemi, spożywano chleb ze świeżego zboża; w tym roku chleba tego zapewne tam nie było, bo jeszcze nigdzie nie odbyto żniw nawet częściowo. Niemniej przed kościołem św. Piotra w Krakowie staje kilka kramów odpustowych, pobożni gromadzą się licznie, w kościele odprawia się uroczyste nabożeństwo, a nadto można w dniu tym zwiedzać w kościele, znajdujący się tam grób jednego z największych w Polsce kaznodziei — Piotra Skargi.

»Lajkonik«. Wznowiony po przerwie w r. 1915 obchód »Konika zwierzynieckiego« w Krakowie, odbył się przy wielkim udziale i niemałym entuzyazmie publiczności. Już o godzinie czwartej wczoraj po południu na Zwierzyńcu przed klasztorem Norbertanek zgromadziły się tłumy koło »Lajkonika« i jego świty w tradycyjnych barwnych strojach i o minach dzielnych, choć ze względu na czasy wojenne bardzo różnego wieku. Dumnie w utworzonym kręgu stał chorąży w kontuszu ze sztandarem włóczków, wspaniale powiewał biały czub ze strusich piór na łbie białego konika, a jeździec w wysokim, różnokolorowym turbanie, zdobnym paciorkami i bursztynami, z twarzą o dobrodusznym wyrazie, której srogości dodawała straszliwa broda i kędziory długie, jak u Samsona przed poznaniem Dalili, groźnie potrząsał buławą, znakiem swego jednodniowego władztwa nad grzbietami tłumu. Lecz jeszcze nie walił, jeszcze straszył tych, zbyt natrętnych wyrostków, rezerwując siły do późniejszych wielkich czynów...

Wreszcie zabrzmiała kapela — dwa flety, dwoje skrzypiec, basetla i bęben — i orszak »Lajkonika« runął przez bramę na podwórze klasztoru Norbertanek, skąd zwykle swój najazd tatarski na Kraków zaczyna. Za nim tłum wszystkiemi wejściami, nie wyłączając kościoła, zapełnił obszerny dziedziniec, a buława rozpoczęła harce już prawdziwe po grzbietach najbliżej stojących wśród śmiechu i pisku jednych, wrzasku drugich. Lecz oto konik stanął wśród pustego placu, który sobie sam mężnie z tłumu oczyścił — i pochylił srogi pohaniec sztandar swój w trzykrotnym ukłonie najpierw przed klasztorem, później przed bocznem skrzydłem, a stamtąd z jednego z okien spadła danina w monecie, zawiniętej w papier, poczem orszak udał się do refektarza klasztornego na przygotowany poczęstunek.

Gdy tam pokrzepiono siły, dopiero rozpoczął się naprawdę groźny pochód »Lajkonika« przez Zwierzyniec na Kraków. Tłum, towarzyszący mu, rósł co chwila, albowiem widzowie już zawczasu utworzyli wzdłuż Zwierzyńca i ulicy Zwierzynieckiej szpaler. Wraz z tem rósł i entuzyazm uczestników, zarówno bijących, jak bitych, który dosięgnął szczytu, gdy »Lajkonik« przeszedłszy ul. Zwierzyniecką (gdzie odwiedził tradycyjny haracz płacącą restauracyę dawniej Nikla) i Franciszkańską, złożywszy hołd przed pałacem biskupim, przez ulicę Bracką wkroczył tryumfalnie na Rynek. Orszak »pana Lajkonikowy« wzrósł tymczasem do olbrzymich rozmiarów. Rynek między ulicą Bracką a »Baranami« był formalnie zatłoczony.

Wszystko, co składa się na przyjemność zabaw publicznych — ścisk, tłok, okrzyki, gorąco, szturchańce, deptanie sobie po nogach, ale także nadewszystkiem górująca atmosfera tłumnego jakiegoś szału i zabawy — było tu w nadmiarze. Bardzo wielu było widać wojskowych wszelkich stopni, obcych widocznie w Krakowie, którzy oglądanemu po raz pierwszy widowisku przyglądali się z widocznem niekłamanem zadowoleniem i przyjemnością. W oknach szpitala w pałacu »pod Baranami« pełno było rannych, otulonych w kołdry, na każdem drzewie po 10 chłopaków, ruch tramwajowy oczywiście zatrzymany, a w wozach tramwajowych, zdobytych szturmem, a nawet na ich dachach, pełno publiczności.

Tu »Lajkonik« przy dźwiękach kapeli harcując na wsze strony i nie szczędząc buławy, wraz ze zbitym tłumem posuwa się powoli ku pałacowi »pod Jagniątkiem« (w tym roku zamiast »pod Baranami«), potem ku Hawełce, który, obok Wenzla, ma w Rynku zaszczyt gościć tatarskiego najeźdźcę. Po przejściu tłumu, zostają na »placu boju« połamane parasole i pogniecione, bezkształtne kapelusze...

Jeszcze około godziny 9 falował po Rynku tłum przed lokalem Hawełki, gdzie »Lajkonik« wybierał ostatnią swoją daninę w sali, zatłoczonej gośćmi, przypatrując się ciekawie witrażowi, przedstawiającemu właśnie »Lajkonika«. Wyszedł wreszcie stamtąd »Lajkonik«, wyczerpany, zmęczony południowem dźwiganiem końskiego kadłuba i machaniem buławą; zmęczony tem więcej, że w tym roku rolę »Lajkonika« odgrywał po raz pierwszy obywatel ze Zwierzyńca Nalepa, który dotąd zwykle był tylko chorążym. Odpłynęły resztki tłumu, rozeszły się w powietrzu ostatnie gwary, cisza objęła Rynek krakowski, który przez kilka godzin rozbrzmiewał echami wskrzeszonego przez tradycyę bujnego i hucznego życia średniowiecza...

Pogoda. Wczoraj mieliśmy dzień burzliwy i zmienny. Od rana wiał gwałtowny wiatr który zmniejszał swój napór na krótkie tylko chwile. Przeganiał on po niebie ciężkie chmury, z za których słońce to wychylało się na czas jakiś, dobrze przypiekając, to znów chowało się zupełnie. Kilka razy spadł z nich lekki deszcz. Wobec niepewnej pogody, bardzo niewiele osób ważyło się na przechadzkę za miasto i pęd do pobytu »sub Jove« przeważnie znalazł ujście w tłumnym udziale w pochodzie »Lajkonika«. Pod wieczór w powietrzu było wcale chłodno, szybko też opustoszały ulice, a napełniły się teatry, kina, kawiarnie i restauracye.

Z teatru ludowego. Poczuwając się do obowiązku uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Sienkiewicza, dyrekcya teatru ludowego urządziła wczoraj uroczyste przedstawienie „Ogniem i mieczem" w przeróbce Popławskiego. Przedstawienie poprzedziła introdukcya muzyczna, którą był Polonez A-dur Chopina, poczem dyrektor K o n c z y ń s k i wygłosił treściwy pogląd na działalność powieściopisarską Sienkiewicza i podał w pięknej formie charakterystykę wielkiego pisarza.

Przeróbka Popławskiego pierwszej części Trylogii jest tak dobrze zrobioną, że dziwić się trzeba, że sceny polskie tak mało z niej korzystają. Wczorajsze przygotowanie i wykonanie zasługiwało w każdym kierunku na pochwałę. W ramach pięknej wystawy „Ogniem i mieczem" grane bardzo dobrze we wszystkich główniejszych rolach. wywoływało burzę oklasków. Główne role spoczywały w rękach pp. Poleńskiego, który był wybornym Zagłobą, pp. Heleńskiego, Koreckiego, Grolickiego, Biesiadeckiego i p. Urbanowicz, Horowiczowej i Kolman. — Wszyscy grali z chwalebnym wysiłkiem talentu i zdobyli oklaski. Sztuka ma widoki trwałego utrzymania się w repertoarze. *wp.*

Z krakowskiego Koła filologicznego. W sobotę, dnia 1 lipca w sali Seminaryum filologii klasycznej przy ulicy św. Anny 12, o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie członków, na którem wygłoszą odczyty: prof. S. H a m m e r p. t. „Piękna pasterka" idyla Drimytikosa z Krety — i doc. dr M. G u m o w s k i p. t. „Koszta wojenne Rzymu w czasie wojny Hannibalskiej".

Upadek z tramwaju. Wczoraj około godz. 7½ nad wieczorem na Zwierzyńcu z będącego w ruchu wozu tramwajowego wypadł, czy też wyskoczył jakiś mężczyzna tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o bruk, stracił przytomność. Wezwano Pogotowie, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala.

Z kraju.

Z Tarnowa. (Zwinięcie Izby obrachunkowej miejskiej. — Tarcza Legionów). W najbliższej przyszłości, bo jak się zdaje — z początkiem lipca br., nastąpi decentralizacya rachunkowości w elektrowni i biurze wodociągowem. Wobec rozrostu obu tych przedsiębiorstw miejskich, a nadto wobec faktu, że podobna decentralizacya sprowadzi w obu biurach tańsze i prędsze funkcyonowanie, a więc tę praktyczną kupieckość, która jest tak konieczną w takich instytucyach, decentralizacya będzie połączona tylko z korzyścią dla gospodarki miejskiej. Następstwem tej manipulacyi będzie zwinięcie Izby obrachunkowej miejskiej, a naczelny rachmistrz będzie kontrolorem wszystkich przedsiębiorstw miejskich pod względem rachunkowym.

Tarcza Legionów, po czternastodniowym zapale ze strony ludności i komitetu, została usuniętą z kiosku i umieszczoną w lokalu Ligi kobiet. Wobec celu, jakiemu służą tarcze i kolumny Legionów, należałoby, aby komitet P. K. N. tarczę na dawnem miejscu umieścił i w wydatniejszy sposób zachęcił tarnowską publiczność, a zwłaszcza szkoły, do wypełnienia obowiązku wobec Legionów.

Dramat zazdrości. W Przemyślu odbyła się przed sądem polowym rozprawa przeciw Wasylowi Dunyczowi, żołnierzowi 34 pułku obrony krajowej, oskarżonemu o morderstwo. Oskarżony przebywał w roku 1914 w Prusach i tam zaskoczyła go mobilizacya. Przez cały czas wojny walczył Dunycz w szeregach armii i przez dłuższy czas nie otrzymywał wiadomości od swojej małżonki — Podczas nieobecności Dunycza umizgał się do jego żony niejaki Łeśko Żeńczuk. Wasyl otrzymał list anonimowy, w którym zwrócono mu uwagę na niewierność jego młodej małżonki. Niespodzianie zjawił się w swojej wiosce rodzinnej, a wszedłszy do mieszkania żony, zastał tamże Łeśka Żeńczuka, który zapewniał przybysza, że stara on się o względy młodszej siostry Dunyczowej, Paraśki Jarmoła. Atoli Wasyl wkrótce się przekonał, że Żeńczuk utrzymuje z jego żoną stosunek miłosny. Prośby nieszczęśliwego małżonka, by żona powróciła na drogę cnoty, nie odniosły skutku. Zrozpaczony Wasyl, widząc śpiącego w izbie Łeśka Żeńczuka, ugodził go motyką w okolicę serca tak silnie, iż ten w kilku minutach ducha wyzionął. Po przeprowadzeniu rozprawy wydał trybunał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy, przyjmując jako okoliczność łagodzącą t. zw. »Sinnesverwirrung«.

Z Warszawy.

28 czerwca.

(Wybory miejskie. — Z »Macierzy szkolnej«. — Reforma tanich kuchni. 1.000 obiadów dziennie. — Uniwersytet ludowy. — Wizyta Helfferícha).

Powzięta w sobotę uchwała Centralnego narodowego komitetu wyborczego wystąpienia do organizacyj wyborczych polskich z propozycyą ułożenia wspólnych list kandydatów, przyjętą została przez ogół ludności polskiej i przez prasę, jako objaw wielce dodatni, dowodzący, że Centralny narodowy komitet wyborczy jest wierny hasłom swoim »przeprowadzenia wyborów w zgodzie i jedności«.

Inicyatywa ta — jak podnosi »Kuryer Warszawski« — znaleźć winna oddźwięk w komitecie demokratycznym, mieszczańskim i robotniczym socyalistów polskich, gdyż hasłem wszystkich tych organizacyj jest polskość Warszawy, wejście zaś zgodne wszystkich odłamów myśli polskiej do Rady miejskiej jest bardzo pożądane. Nie czas — jak konkluduje »Kuryer Warszawski« — na walki partyjne, nie czas na waśni, każde serce po polsku czujące znaleźć sobie winno miejsce w reprezentacyi miasta, każda myśl polska znaleźć ujście i możność wypowiedzenia się jasnego. Zrozumieć to winien każdy, komu losy ojczyzny są drogie, kto na ołtarzu ojczyzny gotów jest złożyć wszystko. Ułożenie list wspólnych, to nie ustępstwo z programu, nie zaprzeczenie hasłom wystawionym, ale podporządkowanie się wyższym hasłom dobra i pożytku ojczyzny«.

Zarząd »Macierzy szkolnej« postanowił dla ułatwienia sobie wykonywania swoich zadań, podzielić Warszawę na ośm okręgów, odpowiadających mniej więcej liczbą mieszkańców powiatom na prowincyi. W okręgach tych będzie grupowanych po kilka kół terytoryalnych, tak, żeby granice ich odpowiadały okręgom milicyjnym. Nadto postanowiono utworzyć jeden zarząd okręgowy, grupujący koła, mające swoje siedlisko w Warszawie, ale spełniające jakieś zadanie poszczególne, nie związane wyłącznie z potrzebami jednej dzielnicy miejskiej. Powiat warszawski uchwalono podzielić na dwa okręgi: lewego i prawego brzegu Wisły.

Zatwierdzono w Warszawie koła polskiej »Macierzy szkolnej«: imienia Mianowskiego, dzielnicy Wolskiej, Powiśla Nr 1 i Staromiejskiej Nr 1; następnie w Siedlcach (z prawami zarządu okręgowego), w Grodźcu i Otwocku, oraz upoważniono wiele osób do zawiązania kilku kół na prowincyi i w Warszawie.

Nadto uchwalono wydać subsydya: seminaryum nauczycielskiemu im. Konarskiego w Warszawie 1.500 rubli, seminaryum imienia Orzeszkowej w Warszawie 1.500 rubli i na projektowane kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych wyznaczono kredyt 1.500 rubli.

Wobec wzrostu nędzy i stwierdzonego rozwoju tanich kuchni, sekcya odnośna wprowadza reformy w sposobie wydawania obiadów płatnych i bezpłatnych. Liczba wydawanych obiadów dochodzi obecnie do 700.000 tygodniowo, czyli około 3 milionów na miesiąc.

Na prowadzenie tanich kuchni zarząd miejski wyasygnował po 312.300 rubli miesięcznie. Nadto dodatkowo kasa miejska pokrywa straty na dopłacaniu do obiadów płatnych w rozmiarach po 20.000 rubli miesięcznie. Prócz tego inwestycya i remont tanich kuchni pochłaniają po 5.000 rubli miesięcznie. Dodatek na zakup mleka dla dzieci stanowi 12.000 rubli miesięcznie. Ogółem zatem utrzymanie tanich kuchni kosztuje obecnie kasę miejską olbrzymią sumę 349.300 rubli miesięcznie, co w stosunku rocznym wyniesie blizko 4,200.000 rubli.

Kwota powyższa jednak nie wystarcza. Przy układaniu budżetu w powyższych rozmiarach obliczano koszt »kotła« jednego obiadu na 12 kop. — Podrożenie różnych produktów (przedewszystkiem ziemniaków, kasz, grochu i tłuszczów) w czerwcu już nie pozwala na wydawanie obiadów podług norm dotychczasowych.

Prezydyum sekcyi tanich kuchni zgłosiło wniosek o powiększenie kredytu na obiady z 12 na 15 kop. od jednego obiadu. Ta niezbędna podwyżka podniesie budżet tanich kuchni w stosunku rocznym o 1,000.000 rubli, czyli budżet ten wynosić będzie około pięciu i pół miliona rubli rocznie.

W uniwersytecie powszechnym odbył się we czwartek akt zamknięcia wykładów. Młoda ta uczelnia zyskała sobie popularność wśród szerokich warstw ludności. Wszystkie oddziały w ciągu roku licznych miały słuchaczów. Najliczniejszą frekwencyą cieszyły się wydziały języka polskiego, arytmetyki, geografii, historyi i nauk społecznych. Słuchacze, za pośrednictwem swoich pełnomocników gospodarzy klasowych, złożyli zarządowi uniwersytetu prośbę o utworzenie od roku przyszłego wyższych kursów z niektórych działów nauk, ustanowienie wykładów języków nowoczesnych, oraz rozszerzenie wykładu języka polskiego w zakresie gimnazyalnym. Na pamiątkę powstania pierwszego w Warszawie »Uniwersytetu Powszechnego«, słuchacze wmurowali w sali uniwersytetu (gimnazyum przy ulicy Kapucyńskiej) tablicę marmurową i ufundowali księgę słuchaczów.

W kołach administracyi niemieckiej wielką wagę przywiązują do wizyty sekretarza stanu Helfferícha, który w dniu 27 b. m. przybył do Warszawy w towarzystwie kilku radców ministeryalnych. P. Helfferich przybył wprost z Sosnowca, gdzie zwiedzał z szefem administracyi generał-gubernatorstwa eksc. v. Kriesem administracyę cywilną w Sosnowcu.

Z Królestwa Polskiego.

Ojców. (Ruch w letnisku. — Odbudowa zdrojowiska).

Zniknięcie kordonu przybliżyło piękną dolinę Prądnika do Krakowa, stwarzając mu nowe i bodaj najbliższe letnisko o charakterze pierwszorzędnych uzdrowisk. Nieuregulowane jednak stosunki nie pozwalają odwiedzać tak licznie, jakby na to śliczny Ojców zasługiwał. Wiele już jednak osób ściąga obecnie, osiedlając się w willach i domach, pozostałych z pożogi wojennej, szalejącej u nas w końcu pozaprzeszłego roku.

Ofiarą jej padł znany zakład przyrodo-leczniczy, a kierownik jego, dr K o z ł o w s k i, wyjechał, opuszczając zburzony warsztat długoletniej pracy. Znających Ojców pociąga zawsze piękne jego położenie, czyste, absolutnie wolne od pyłu i kurzu powietrze, wpływająca niesłychanie dodatnio na organizm znakomita woda źródlana, w której badaniu stwierdzono istnienie radu — wielka taniość środków żywności i mieszkań, a wreszcie wiejska swoboda.

Z chwilą przyjazdu pierwszych letników, urządzono kilka jadłodajni niedrogich, a wkrótce otwarty zostanie pensyonat, przyjmujący gości z całodziennem utrzymaniem w malowniczo położonej willi »Serdeczna«.

Gdyby ułatwiono komunikacyę kołową z Krakowem, Ojców mógłby stać się dla mieszkańców Krakowa najodpowiedniejszem letniskiem, zwłaszcza, że znikły obecnie dawne paszportowe formalności i utrudnienia.

Łódź. (Rozdział mąki i chleba. — O subwencyę na odbudowę kościoła ewangielickiego).

Komitet rozdziału chleba i mąki sprzedaje miesięcznie 25.400 worków mąki żytniej i pszennej, jak również surogatów, po średniej cenie 31 marek. Mąka żytnia sprzedawana jest po 30 marek za sto kilogramów.

Zarząd parafialny gminy ewangielickiej w Andrzejowie pod Łodzią zwrócił się do władz kościelnych ewangielickich o przyznanie zapomogi na odbudowę zburzonego podczas bitwy łódzkiej kościoła ewangielickiego i budynku szkolnego. Kosztorysy odbudowy sporządzono w sumie 3.000 rubli dla kościoła i 1.500 rubli dla szkoły.

Otwarcie urzędu pocztowego w Zawierciu. »D. Warschauer Zeitung« donosi, że w dniu 21 b. m. otwarto w Zawierciu niemiecki etapowy urząd pocztowy, który przyjmować będzie także prywatne listy i przesyłki do Austro-Węgier i okupacyi austryackiej w Królestwie.

Kronika wojenna.

Spokój w Brodach. Według słów przyjezdnych z Brodów do Lwowa, relacyonuje „Gazeta Wieczorna": W Brodach panuje zupełny spokój. Miasto przeżywało chwile niepokoju, który jednak ustąpił najzupełniej. Dobre wieści z frontu wniosły w miasto zupełną ufność w szczęśliwe odparcie nawały rosyjskiej. Po chwili zdenerwowania powraca miasto do równowagi i spokoju.

Władze bukowińskie w Koloswarze. Jak donosi lwowska „Gazeta Poranna" w korespondencyi własnej z Koloswaru, z powodu posunięcia się wojsk rosyjskich do południowej Bukowiny, musiano ze względów ostrożności przenieść namiestnictwo, tudzież inne władze z Dorny Watry do Koloswaru. Prócz bukowińskiego rządu krajowego przebywają obecnie w Koloswarze magistrat czerniowiecki, dyrekcya poczt i telegrafów, dyrekcya skarbu i prokuratorya skarbu. Naczelnik rządu krajowego Bukowiny, hr M e r a n u, pozostaje w Dornie.

Pożar Łucka. „Neue Freie Presse" powtarza z „Żyźni Wołynia" wiadomość, że trzy przedmieścia Łucka, a mianowicie Krasne, Wulka i Jarożna s p ł o n ę ł y c z ę ś c i o w o. O zniszczeniu całego miasta niema jednakże mowy.

Nadużycia w armii włoskiej. Wiedeńska »N. Fr. Presse« donosi z Lugano: W kilku miastach włoskich uwięziono lekarzy wojskowych z powodu bezprawnych uwalniań od wojska.

Ślub. W dniu 27 bm. odbył się w Krakowie w kościele św. Krzyża ślub p. Maryi M u r d z i e ń s k i e j, córki dra Franciszka Murdzieńskiego i Amalii z Gautierów z p. Emilem Dworzańskim, sędzią z Jaworzna.

Odznaczenie. Za waleczne i ofiarne zachowanie się w obliczu nieprzyjaciela otrzymał dr Karol B o r c z o w s k i, starszy lekarz w bośniacko-hercogowińskim pułku piechoty, najwyższe pochwalne uznanie wraz z medalem na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 1 lipca: »Dzwony z Corneville«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 30 b. m.: »Dookoła miłości«.

Zmarli.

Celina Marya M i c h a ł o w s k a, córka rozgłośnego malarza Piotra Michałowskiego, zmarła w dniu 23 bm. w Jarosławiu w klasztorze SS. Niepokalanek jako zakonnica. Zmarła odziedziczyła po ojcu talent malarski niepospolity, który oddała całkowicie na usługi kościoła i klasztoru, poświęciwszy się malarstwu religijnemu. Obrazami swymi zdobiła domy Zgromadzenia, oraz rozliczne kościoły. Mimo lat 79 (z których blizko 50 w zakonie) pracowała do ostatnich chwil życia. Pamiętać ją będą rozsiane po całej Polsce zastępy uczenic, które głębokością zasad i szerokością poglądów rozwijała w zamiłowaniu sztuki i dziejów ojczystych.

Wojna.

(Ostatnie telegramy).

Ks. Henryk bawarski ranny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Monachium, 30 czerwca.

»Korresp. Hoffmann« donosi: Książę H e n r y k B a w a r s k i został zraniony na placu bitwy. Książę otrzymał ranę w głowę i w lewą rękę. Stan jego nie daje żadnych powodów do obaw.

Cesarz Wilhelm do Wilsona?

Budpeszt, 20 czerwca.

»Az Est« donosi z Madrytu:

»Imparcial« przynosi wiadomość, że **niemiecka łódź podwodna przywiozła do Ameryki odręczne pismo cesarza Wilhelma do prezydenta Wilsona.** (Informacyę tę podajemy na odpowiedzialność węgierskiego dziennika. Przyp. red.)

Nadzwyczajna sesya bułg. Sobranja.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 czerwca.

Druga nadzwyczajna sesya Sobranja została otwarta. Prezydent ministrów R a d o s ł a w o w odczytał mowę tronową, w której zwołanie nadzwyczajnej sesyi umotywowane jest koniecznością uchwalenia budżetu, oraz kredytów dla obszarów oswobodzonych i **na wieczne czasy zdobytych.** Aby nasza dzielna armia wypełniła swe wielkie dzieło oswobodzenia i swe cenne nabytki ochroniła przed nieprzyjacielem, musi już teraz być zaopatrzona w środki, które dla jej potęgi i siły życiowej są niezbędne.

Brusiłow w niełasce.

Sztokholm, 30 czerwca.

»Russk. Słowo« donosi: W rosyjskich kołach miarodajnych oświadczają, że pierwszy akt ofenzywy rosyjskiej **zakończył się niepowodzeniem, mimo pozornych sukcesów.** Armia rosyjska straciła — można powiedzieć — oddech.

W Petersburgu powszechnie mówią, że **Brusiłow popadł w niełaskę,** mimo to jednak pozostanie on na razie dalej na swem stanowisku, gdyż ustąpienie jego wywołałoby fatalne wrażenie zarówno w Rosyi jak i za granicą.

Konflikt amerykańsko-meksykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 30 czerwca.

(Biuro Reutera). **Bezpośrednie zerwanie z Meksykiem zostało przez wypuszczenie na wolność wziętych do niewoli koło Caranzas zażegnane.**

Po odpowiedzi Carranzy na ultimatum z niedzieli, na wypadek gdyby Carranza usiłował dalej prowadzić rokowania, obstawałyby Stany Zjednoczone, aby wojska, które się obecnie znjdują w Meksyku, **miały swobodę ruchu. Każda próba, przeszkodzenia temu, spowodowałaby odpowiednie zarządzenia. Tymczasem trwa dalej transport wojsk amerykańskich ku granicy.**

Amerykańska komisya dla amunicyi.

Genewa, 30 czerwca.

Jak donoszą dzienniki paryskie z Nowego Jorku, amerykański departament stanu utworzył komisyę, która ma rozstrzygnąć sprawę zajęcia na rzecz państwa **wszystkich prywatnych zapasów amunicyi.**

Kwestya irlandzka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 czerwca.

W Izbie wyższej S e a l b o r n e złożył oświadczenie o swem ustąpieniu, które motywował tem, że nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za wprowadzenie ustawy o homerulu już podczas wojny. Po wojnie jest on zupełnie gotowy współpracować nad uregulowaniem kwestyi irlandzkiej.

„Morning Post" wyraża radość z powodu **przesilenia w kwestyi homerulu** i apeluje do ministra unionistycznego, aby w swej dawnej polityce **nie dał się sprowadzić na błędne tory.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.